

## OWCZE ŹRÓDŁO

**LOPE DE VEGA** Carpio to obok Calderona największy pisarz dramatyczny dawnej Hiszpanii, jego niektóre utwory bywają porównywane ze spuścizną Szekspira. Zagranie nieznaną jeszcze w Polsce sztukę pisarza tej miary musiałoby być poczytane za wartościowy czyn artystyczny nawet w tym wypadku gdyby nie łączył się z nim ów niezwykły sukces inscenizacyjny, jaki przypadł w udziale Teatrowi im. Słowackiego. Wystawienie „Owczego Źródła”, jeśli chodzi o jego wartość widowiskową, jest niewątpliwie ważnym wydarzeniem w dziejach teatru polskiego w ogólności. Na sceniczny epoką tego poematu dramatycznego przybyszą ludzie teatru z całej Polski i powinni go obejrzeć widzowie z całej Polski.

To zasadnicze stwierdzenie uważam za konieczne wysunąć na czoło uwag, które wypowiem poniżej o sztuce i jej wykonaniu w Krakowie. Pragnę bowiem nie pozostawić najmniejszej wątpliwości co do ogólnego osądu jaki chcę wypowiedzieć na temat „Owczego Źródła” Lopego, Dąbrowskiego i Pronaszki. Nastąpić bowiem może krytyka szczegółów i spór o szczegóły, rzeczą najważniejszą jest jednak świadomość, iż dyskusję podejmuje się z pozycji niespornych krakowskiej inscenizacji „Owczego Źródła”, z pozycji entuzjazmu dla reżyserii, w najszerszym tego słowa znaczeniu a zatem entuzjazmu dla całokształtu wyczarowanej z „Owczego Źródła” rewii słów, barw, dźwięków, światła i gestu, jaki rzadkonotują kroniki teatralne.

## WPROWADZENIE W „OWCZE ŹRÓDŁO”

Ale najpierw, dla zorientowania czytelnika który nie widział jeszcze fajer hiszpańskiego poety na scenie krakowskiej, parę zdań na temat fabuły „Owczego Źródła”.

Źródło Ovejuna, Owcze Źródło, to nazwa niedużego miasta, którego właścicielem jest feudalny szlachcic i dostojnik rycerskiego zakonu Calatrava, don Fernand de Gusman Gomez. Rzecz dzieje się w 1475 r. Komandor Gomez bierze udział w zdobyciu kastylskiego miasta Ciudad Real na rzecz pretendenta do tronu kastylskiego króla Alfonsa z Portugalii. Ale górę biorą prawowici (bo zwycięzcy) monarchowie Ferdynand i Izabella. Komandor, którego rządzą w Owczym Źródle odznaczały się okrucieństwem i tyranią, przegrywa jednak nie tylko politycznie, ginie niebawem z rąk zbuntowanej ludności, opo wiadającej się za Izabellą. Owcze Źródło zmienia pana i staje się miastem królewskim, podczas gdy wielki mistrz Calatravy jedna się z monarchami i zapowiada gorliwy udział w walce z Maurami.

Do tego zasadniczego wątku dołącza Lope historię szczyśliwych załotów młodzieńca Frondoza do młodzi Laurencji, wzięnczonych weselem i happy endem (choć opóźnionym różnymi awanturami) oraz parę innych pobocznych motywów. Skupiają się one wszystkie wokół obrazu walki mieszkańców Owczego Źródła ze swoim niegodnym panem. Na scenie widzimy nie tylko przemoc i gwałty komandora, zdobycie jego kasztelu przez ludność i triumfalne obnoszenie zatkniętej na pice głowy tyrana — widzimy również pochód srogich inkwizytorów, dwóch królów katolickich i pomysłowe intermedia, słyszmy szcęk zbroje i szpilek bitewny, a także jęki torturowanych i widzimy również czerwony sztandar, przewodzący kobietom szukającym pomocy na gwałtcielu. Jaki jest klucz do tych wszystkich spraw?

## PROBLEM POLITYCZNY

Gdy krwisty i poetycki Lope, w gorączkowym, improwatorskim pośpiechu pisał i wystawiał swoje utwory, potęgą mrocznej, katolickiej, uparcie feudalnej Hiszpanii załamywała się w walce z Europą, rozkwitająca w świetle nowych idei: religijnych, utrojowych i obywatelowych. W czasach gdy powstaje „Owcze Źródło” uniwersalna monarchia hiszpańska wciąż jeszcze wywiera przemożny, groźny wpływ na Europę zachodnią i środkową; ale jest już po upadku światowładnych planów Filipa II, już okazało się, że rycerzowie króla i króla arcykatolickiego nie jest w stanie opanować Europę zmierzającej poprzez organizowanie absolutyzmu królewskiego ku sprawie unifikacji państwa.

Równocześnie jednak żywa jest jeszcze wówczas w pamięci narodu hiszpańskiego epoka, gdy z połowy tuzina dąbów organiz-

mów zraszał się on w jedno, w ogniu walk z Maurami, Portugalją i partykularyzmem średniowiecznych dynastów, przekształcając się z etnicznego zlepek w nowoczesny naród. Pisarz, który za czasów drugiego i trzeciego Filipa brał na warsztat temat sprzed zjednoczenia Hiszpanii przez Izabellę, królową Kastylii, i Ferdynenda, króla Aragonii, musiał z całą stanowczością opowiedzieć się po stronie monarchicznego centralizmu, przeciw swawoli i sobiepaństwu feudalnych wasali, przeciw wszelkim siłom odśrodkowym, grożącym Hiszpanii dalszym rozbitciem, a zatem siłom wstecznym, przeciwdziałającym się niewątpliwym i wielostronnym korzyściom nowego porządku. Akcja „Owczego Źródła” dzieje się na 17 lat przed ostatecznym wypędzeniem Maurów i — odkryciem Ameryki, tak głębokie rewolucjonizujących polityczne i społeczne życie Hiszpanii. Izabella i Ferdynand reprezentują nową, zakon Calatrava starą rację stanu. Nie chodzi o rewolucję społeczną, chodzi o zagadnienie polityczne, które wyraża się w popieraniu przez zakon pretensji Alfonsa do Kastylii, a przez mieszkańców miasteczka Owcze Źródło ideal połączenia państw hiszpańskich pod berłem los reyes catolicos. Widzowi polskiemu nasunąć się analogia z odbudową jedności Polski po podziale dzielnicowym, również idea walki narodowego uniwersalizmu przeciw podziałom regionalnym dobrze określa istotę zagadnienia. Monarcha dąży do wzmocnienia swej władzy i ugruntowania jej w całym kraju, opór stawiają mu ci, którym uprawnienie władzy centralnej uszczuplić musi własną władzę partykularną: feudalni baronowie i wasale. W tej walce król opiera się na swej osobistej sile zbrojnej, ale także na antagonizmie pomiędzy rosnącymi w zamożność i znaczenie gromadami miejskimi a przeciwstawiającą im się szlachtą ziemianką. W Polsce, wiemy, król przegrał walkę z oligarchią możnowładczą i tłumem szlacheckim; było to rozminięcie się ze społecznym rozwojem Europy, które Polska okupiła utratą niepodległości. W Hiszpanii autokratyzm monarszy wziął górę już za Izabelli; a zwyciężył ostatecznie za pierwszych Habsburgów hiszpańskich. Przyczyną późniejszego upadku tkwiły w zacofaniu gospodarczym i nieterancji religijnej.

## CZY SZTUKA REWOLUCYJNA?

Ów antagonizm pomiędzy szlacheckim wasalem a jego królewskim suwerenem jest zasadniczym tematem „Owczego Źródła”. Cała sympatia Lopego znajduje się oczywiście po stronie postępu, wyrażonego w opowiedzeniu się za sprawą Izabelli przeciw mactwom rycerzy zakonnych. Czy jest to zarazem postęp rewolucyjny? O ile takie dzieła dramatyczne, jak „Cyrułik sewilski” czy „Rewizor” antycypują pewne prawdy i wybiegają naprzód w swej ideologii lub w swym społecznym oddziaływaniu, o tyle „Owcze Źródło” jest wyłącznie sztuką rekonstruującą ex post pewną przemianę społeczną, jest prorocstwem po fakcie, ogranicza się do życzliwego zestawienia faktów, „dla każdego widza w przedsiębiorstwach teatralnych Lopego oczywistych. Nie zapominajmy bowiem, że jesteśmy w Hiszpanii, w której rewolucja, oznaczająca przejście ze średniowiecza do czasów nowożytnych, ograniczyła się jedynie do złamania politycznych przewag wasali i uszytowania władzy królewskiej. Społecznie bowiem powstaje — i Lope daje temu wyraz — sytuacja rzez by można z cyklu: zamienili stryjek siekierką na kijek. Rycerzy Calatravy pokonali rycerze Santiago, gor si bo jeszcze nie nasyćni jak calatravczycy, „przemoc pańska pozostaje nieknięta nie zmienia się też ułask socjalny ze strony kleru, z tą chyba poprawką, że rycerzy zakonnych zakutych w zbroje zastępuje scentralizowana hierarchia wyższego i niższego kleru niewojskowego od kardynałów do proboszczów i mnichów w habitach, i że do władzy cywilnych urzędników króla dołącza się przemoc „Świętego Bractwa” czyli Świętej Inkwizycji, przemoc o wiele sprawniejsza i bardziej okrutna niż wszelkie wybrki seksualne komandora i niż wszelkie nadużycia, popełniane przez rycerzy z czerwonym krzyżem. Widzimy te sytuacje w „Owczym Źródle” wyraźnie. Coż bowiem zyskali mieszkańcy miasta przez pomstę na komandorze? Don Fernand uwodził im żony i córki, zaś król Ferdynand posłał im inkwizytora i katów, którzy torturami chcą z nich wymusić zeznanie, kto zabił komandora, łotra ale łotra szlachetnie urodzonego. A nie ma chyba potrzeby dodawać, że społecznie nic się w Owczym Źródle jako miście królewskim nie zmieniło.

Pozostaje zagadnienie owego „ludu”, który ma być właściwym bohaterem sztuki Lopego i ilustrować jej rewolucyjność. Przede wszystkim kim jest społecznie ów lud, owi mieszkańcy Owczego Źródła, nazywani uporczywie chłopami. Mają oni z chłopstwem tyle wspólnego co

sędzia i rajca miejski, który jest ojcem Laurencji, z gośnością jakiegoś wiejskiego sołtysa. Lud w Owczym Źródle to sędziowie i „magistrat” i aynowie tych ojców miasta, lud to studenci wzburzone mieszczałki, żony i narzeczone. Czy bunt tej ludności jest wróżbą rewolucji mieszczańkiej? Kobiety i mężczyźni Owczego Źródła wiele grzmia przeciw tyranii, ale pojmują wolność bardzo elementarnie: nie chcą złego pana, chcemy dobrego pana Czerwoną sztandar z szala Laurencji, upozowany pośród żywego obrazu w stylu zeszlowiecznym, przykrywa treść bardzo nikłą, a w ściśle obcą swojej tak wyraźnej dla współczesnego widza, symbolice. Zamianę jednego pana na drugiego robiono zazwyczaj bez czerwonego sztandaru, a robiono w każdej epoce historycznej. Nie zapominajmy, że tzw. królowie katolicki reprezentowali jedność przeciw rozbitciu, ale zarazem utrwalenie feudalizmu i skostnienie form duchowego i materialnego życia którego ntemaie resztki do dziś pokutują w Hiszpanii. Daje temu wyraz Lope w scenie łatwego pogodzenia się zwycięzców z młodzieńczym don Rpdrygiem, wielkim ministrem Calatravy. Średniowiecze nie zakończyło się w Hiszpanii żadnym ścięciem głowy komandorowi, nie zakończyło się przez degenerację zakonów rycerskich. I nie królowie czekali na „Owczym Źródle” Lope de Vega.

## TRIUMF TEATRU KRAKOWSKIEGO

Trzeba zatem sztukę hiszpańskiego pisarza traktować nie jako utwór rewolucyjny — którym nie jest — nie jako dzieło wyjątkowe, niedłgie z przeszłości poprzednika Garcji Lorca, lecz jako wyraz szlachetnego humanitaryzmu i jako piękny, poetycki dramat ukazujący w pełnych artystycznym obrazach życie dawnej Hiszpanii z jej szumnym rycerstwem i królami jak z bajki, z jej wiarą i zapamiętaniem kwitem honoru, z jej namietnościami i okrucieństwem, z czerem jej ludzi i jej przyrody, i z obyczajami, które tak rozumiałe są dla widza polskiego i tak w niejednym do polskich obyczajów podobne. Dziwić się należy, że dramat hiszpański tak mało jest znany i grywany w Polsce. Sztuki hiszpańskie mogą zawsze liczyć na powodzenie, sukcesy nielicznych spolszczonych utworów — Calderona, Zorilli Benaventeego — są tego najlepszym dowodem. Triumf „Owczego Źródła” w Krakowie jest zasługą Dąbrowskiego, Pronaszki i ich współpracowników; ale bez uznania widza dla samego utworu nie byłoby możliwości, a w każdym razie nie byłoby możliwy w tych wymiarach, w jakich się już zarysowuje.

A triumf ten jest niezwykle i niemal nie wzbudzający zastrzeżeń. Można oczywiście zakwestionować ten czy ów szczegół — raczej szczegółik — taki czy inny pomysł — raczej moment — inscenizacyjny, ale czymże są nieliczne ewentualne skazy na przepyszny ujedolnionym obrazie, jakie znaczenie mogłoby mieć kwerulanckie czeplanie się jakiegos drobiazgu wobec całości malowidła, które oślniewa oko i zachwyca, które porywa swoim kunsztem, niewyczerpaną inwencją i fantazją, które wzbudza głęboki szacunek dla ogromu włożonej wń pracy? Od pierwszej sceny widz wprowadzony jest w zaczerpiony świat baśni i poezji, w świat, którego wywołanie i utrwalenie w kształcie scenicznym każe w Dąbrowskim i Pronaszce widzieć wspaniałych majstrów „teatru ogromnego”, teatru romantycznego widowiska. Nie dziwnego, że przedstawieniem towarzyszą gwacje i nastroj odświeżony. (Dokończenie nastąpi)